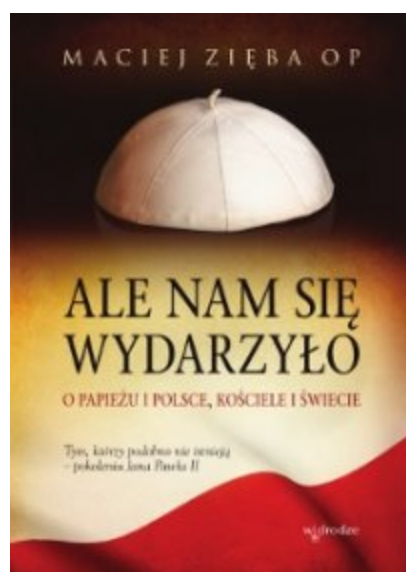


Ale nam się wydarzyło - o. Maciej Zięba OP

Bardzo boleję nad kształtem III Rzeczypospolitej, bo niestety daleko jej do państwa, którym zostać powinna. Bardzo troskam się też o kondycję Kościoła w Polsce, który – w moim przekonaniu – w jakiejś mierze traci wielki dorobek paru minionych stuleci i w nikłym stopniu podejmuje wielki twórczy impuls płynący z pontyfikatu Jana Pawła II.



Bardzo boleję nad kształtem III

Rzeczypospolitej, bo niestety daleko jej do państwa, którym zostać powinna. Bardzo troskam się też o kondycję Kościoła w Polsce, który – w moim przekonaniu – w jakiejś mierze traci wielki dorobek paru minionych stuleci i w nikłym stopniu podejmuje wielki twórczy impuls płynący z pontyfikatu Jana Pawła II.

Ale nam się wydarzyło. O Papieżu i Polsce, Kościele i świecie

o. Maciej Zięba OP

wydawca: W Drodze

ilość stron: 412

Teologia Polityczna jest jednym z patronów medialnych książki

Wstęp

„Ale nam się wydarzyło” – tymi na poły żartobliwymi, pełnymi radości słowy wypowiedzianymi przed Zgromadzeniem Narodowym podsumowywał Jan Paweł II niezwykle w skali ponad tysiącletniej historii polskiej państwowości i polskiego Kościoła czas, w którym przyszło nam żyć. Niedostrzeżenie niezwykłości tego czasu, czasu zarówno wielkich sukcesów, jak i wielkich możliwości, może mieć swe źródło w braku intelektualnego dystansu albo w małoduszności – w zagubieniu proporcji w ocenie problemów, z którymi się dzisiaj borykamy.

Bardzo boleję nad kształtem III Rzeczypospolitej, bo niestety daleko jej do państwa, którym zostać powinna. Bardzo troskam się też o kondycję Kościoła w Polsce, który – w moim przekonaniu – w jakiejś mierze traci wielki dorobek paru minionych stuleci i w nikłym stopniu podejmuje wielki twórczy impuls płynący z pontyfikatu Jana Pawła II. Troski i bóle nie mogą jednak przesłaniać tego, że problemy, które dziś napotykamy, dla wielu pokoleń Polaków mogły być jedynie przedmiotem marzeń. I wielu przedstawicielom tych pokoleń przyszło zapłacić ogromną, często najwyższą cenę za to, aby pod koniec XX stulecia – na naszych oczach – mogła się urzeczywistnić wizja prężnego Kościoła działającego w niepodległym i niezagrożonym w swoim fizycznym istnieniu polskim państwie.

Małodusznością byłoby także niedoceniecie największego polskiego sukcesu – sukcesu o znaczeniu światowym – jakim stała się w czasach komunizmu „Solidarność”, a także znaczących osiągnięć w budowaniu Rzeczypospolitej. „Składam dzięki Panu historii za obecny kształt polskich przemian – mówił Jan Paweł II w gmachu Sejmu – za świadectwo godności i duchowej niezłomności tych wszystkich, którzy w tamtych trudnych dniach byli zjednoczeni tą samą troską o prawa człowieka, tą samą świadomością, iż można życie w naszej Ojczyźnie uczynić lepszym, bardziej ludzkim”. Ta troska, która ponad bardzo wieloma podziałami potrafiła jednoczyć Polaków, miała bez wątpienia swe chrześcijańskie korzenie. „Jednoczyło ich głębokie przekonanie o godności każdej osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga i odkupionej przez Chrystusa” – kontynuował Papież. Jednakże prawa człowieka wypływające z uznania godności każdej osoby ludzkiej mają wartość uniwersalną i realnie budowały solidarność ludzi różnych

światopoglądów i odmiennych przekonań. Zrozumiałe jest, że dzisiaj w pluralistycznej demokracji i wielobarwnym Kościele taki poziom zjednoczenia nie jest możliwy, a wręcz byłby szkodliwy.

Napięcia czy konflikty między różnymi grupami są nieuchronne, a często bywają też twórcze. Zresztą istniały one także w Kościele w PRL i nie brakowało ich w „Solidarności”. Jednakże oczywistość tego faktu niesłusznie uspokaja, a często wręcz usypia polityków, politologów i publicystów w naszym kraju, co świadczy o słabych zdolnościach analitycznych i braku wyobraźni społecznej. Istotne jest bowiem nie samo istnienie podziałów i napięć, ale zasięg, liczba i głębokość konfliktów oraz sposoby ich minimalizowania. Od tego w znacznej mierze zależy poziom zaufania społecznego i społecznej solidarności, zdolność do współpracy oraz tworzenia kompromisów, czy też umiejętność zasypywania podziałów w celu budowania dobra wspólnego. Jakość życia politycznego, efektywność gospodarki, sprawność samorządu i sądownictwa, rozwój nauki i wynalazczości w ogromnej mierze zależą od tych niewymiernych elementów.

Z przekonania, że we wciąż młodej polskiej demokracji nie doceniamy znaczenia tych podstawowych elementów życia społecznego, że podporządkujemy je zasadzie krótkoterminowych, frakcyjnych korzyści, że dekapitalizujemy wielki społeczny potencjał *magisterium pontificium* oraz „Solidarności”, zrodziła się ta książka. Wzięła się ona też z przekonania, że poniższe wypowiedziane w polskim parlamencie słowa Jana Pawła II odnoszą się nie tylko do posłów i senatorów: „Dzisiaj zostało wam powierzone tamto dziedzictwo odważnych i ambitnych wysiłków podejmowanych w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej. Od was zależy, jaki konkretny kształt przybierać będzie w Polsce wolność i demokracja”. Sądzę, że te słowa Jana Pawła II

odnoszą się do nas wszystkich. Do nas, którzy przez tak wiele lat słuchaliśmy, oglądaliśmy i odwiedzaliśmy „naszego Papieża” i z którym wielokrotnie modliliśmy się razem.

Czas płynie nieubłaganie i z każdym rokiem powiększa się grupa Polaków, którzy postać Karola Wojtyły znają jedynie z niezliczonych pomników, nazw szkół, rond, alei i placów oraz przywoływanych okolicznościowo cytatów. Nie jest on już dla nich osobistym świadkiem Ewangelii, wielkim człowiekiem Kościoła, polskim patriotą i obywatelem świata, a zarazem kimś bardzo bliskim. Nie znają oni również – trzeba to jasno powiedzieć – papieskiego nauczania, które nadal proponuje twórczą, nowoczesną i tradycyjną zarazem, całościową i konkretną oraz łączącą doczesność z transcendencją, chrześcijańską wizję rzeczywistości. Dlatego w tej książce, która stanowi zbiór publikowanych w różnych pismach tekstów, ale gruntownie przeredagowanych i uzupełnionych, a często po prostu napisanych na nowo, na początku części pierwszej „O Papieżu i Polsce” (rozdziały 1-3) staram się przypomnieć bardzo odległy już czas, gdy Karol Wojtyła wstępował na Stolicę Piotrową, a następnie przywołuję ważne osiągnięcia i idee jego pontyfikatu (rozdziały 4-9), by z kolei zastanowić się nad wpływem nauczania Jana Pawła II w naszym kraju (rozdziały 10-15). Wyznam, że długo się wahałem, czy zamieścić kolejną partię tekstów (rozdziały 16-20), wpisuje się ona bowiem najbardziej w aktualny polski kontekst i w związku z tym jest najbardziej podatna na dezaktualizację. I jakże bardzo pragnę, by zdezaktualizowała się ona jak najszybciej, stając się historycznym świadectwem dawno minionej epoki! Realizm nie pozwala mi jednak zbyt na to liczyć, a wtedy pominięcie odniesień do sytuacji w Polsce po śmierci Jana Pawła II byłoby jakąś formą uniku. Dlatego jednak cała druga część „O Kościele i świecie” (rozdziały 21-28) stanowi szersze, przekrojowe spojrzenie na nauczanie Kościoła, na podstawowe, a

zarazem aktualne tematy dotyczące spraw społecznych, polityki i ekonomii. I ma ona znacznie bardziej uniwersalny oraz ponadczasowy charakter.

„Ale nam się wydarzyło” – bez docenienia, jak bardzo zostaliśmy obdarowani przez Pana historii, żyjąc w okresie pontyfikatu Jana Pawła II, fenomenu „Solidarności” oraz niepodległej III Rzeczypospolitej, nie zdobędziemy się na realistyczną analizę naszego czasu i na odwagę budowania przyszłości. I chociaż pojawią się na tych kartach nuty pesymizmu, to wiem, że bez elementu dziękczynienia, tak ważnego w chrześcijańskiej duchowości i tak łatwo zagłuszanego przez codzienne troski, łatwo damy się przygnieść ciężarom doczesności, zamykając się zarazem na działanie Ducha Świętego. Bez tworzenia „kultury pojednania” będziemy skazani na nieskończone swary i nieustanne „mącenie w narodowej kadzi”.

Skoro już przywołałem Wyspiańskiego, przypomniał mi się też fragment jednego z listów, które otrzymałem od Jana Pawła II: „Czy Polacy wyciągną nieodzowne wnioski w stosunku do przyszłości? Czy potrafią się zmobilizować pod kątem Tertio Millennio? Modlił się kiedyś Wyspiański słowami Konrada w „Wyzwoleniu”: *Jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogo ludzi. Niechże w nie Duch Twój wstąpi, i śpiące niech pobudzi...* Chyba jest to modlitwa także na dzisiaj”.

Tak, to jest także papieska modlitwa na nasze dzisiaj...

przejrzyj spis treści książki